

# Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Sroda, 7 września 1955 roku

Rok IV. Nr 213 (914)

## Nowy doniosły krok na drodze porozumienia

### Przewodniczący polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej o wynikach 44 sesji

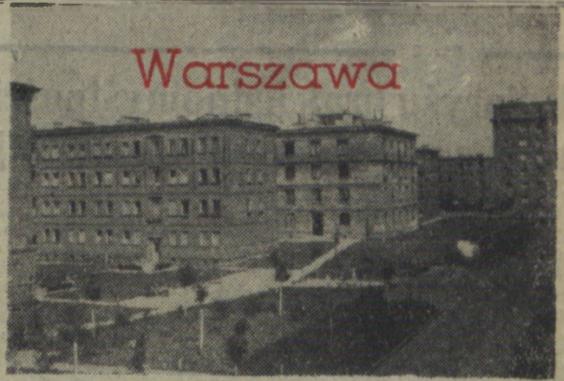
WARSZAWA. W dniu 6 bm. powrócił do Warszawy z 44 konferencji Unii Międzyparlamentarnej, która przed kilku dniami zakończyła obrady w Helsinkach, przewodniczący polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej, członek Rady Państwa prof. dr Oskar Lange.

W rozprawie z przedstawicielem PAP poseł Lange, który przewodniczył delegacji polskich parlamentarzystów na konferencję, omówił znaczenie obrad w Helsinkach oraz ich wyniki.

— O poważnym międzynarodowym znaczeniu konferencji — stwierdził on — decydują trzy następujące momenty: Po pierwsze — obecna konferencja Unii miała charakter bardziej reprezentacyjny niż poprzednie posiedzenia tej organizacji. W obradach uczestniczyła po raz pierwszy grupa parlamentarzystów z ZSRR, gdzie utworzona została grupa Unii. Uczestniczyli też parlamentarzyści wszystkich krajów demokracji ludowej. Niektóre z tych krajów były również po raz pierwszy reprezentowane na obradach Unii. Szczególną aktywność wykazali przedstawiciele parlamentów krajów Azji i Afryki. Na konferencji, jak wiadomo, stanęła także sprawa wprowadzenia do organizacji parlamentarzystów Chińskiej Republiki Ludowej i NRD. Niestety, sprawa ta została odroczone.

Po drugie — tematem konferencji były warunki pokojowego współistnienia narodów. Już sam wybór tego tematu świadczy o powszechnym zainterесowaniu tym problemem wśród parlamentarzystów oraz stanowi zwycięstwo ideał pokojowego współistnienia.

Po trzecie — na konferencji przyjęto jednogłośnie uchwały i rezolucje formułujące podstawowe warunki pokojowego (Dokończenie na 2 str.)



Warszawa



Na zdjęciu: fragment osiedla mieszkaniowego Praga II.

(Foto — CAF)

## Warto sprzedać

Dopisał urodzaj ziół w tym roku. Już dzisiaj wiele spółdzielni produkcyjnych naszego województwa po wywiązaniu się z obowiązków dostaw, dokonaniu spłaty za prace POM itp. zgłasza chęć sprzedaży nadwyżek zbożowych państwu. Jak najkorzystniej sprzedać te nadwyżki?

Przypomnijmy zarządzenie, na mocy którego od działu powiatowe PZZ zawierają obecnie ze spółdzielniami produkcyjnymi umowy na dostawę ponadplanowej ilości ziół. W myśl zarządzenia, spółdzielnia produkcyjna może sprzedać swe nadwyżki zbożowe tylko pod warunkiem pełnego wywiązania się z obowiązkowej dostawy dla państwa do spłaty należności POM, uregulowaniu różniczek waciąganych na skrypty dłużne itp.

Trzeba powiedzieć, że sprzedaż odbywa się w tym roku na nowych, bardzo korzystnych warunkach. Po podpisaniu umowy z PZZ, w której spółdzielnia podaje ilość ziół przeznaczonych do sprzedaży, oraz terminów dostaw, otrzymuje ona zaliczkę. Za każde zakontraktowane 100 kg pszenicy — 150 zł zaliczki, za każde 100 kg żyta lub jęczmienia — po 100 zł za każde 100 kg owsa — 80 zł zaliczki. Po dostarczeniu ziół gospodarstwo zespolone otrzymuje resztę należności.

Umowa przewiduje również premie w wysokości 10 proc. podstawowej ceny, za terminową dostawę ziół. Jeśli spółdzielnia dostarczy zióła bezpośrednio do magazynu PZZ otrzymuje ponadto dodatkową zapłatę. Trzeba też dodać, że spółdzielniom sprzedającym państwu nadwyżki ziół przysługują prawo pierwszeństwa przy zakupie wielu artykułów przemysłowych (cementu, żelaza, samochodów ciężarowych, wozów o gumowych i innych towarów).

Dotychczas największe tego rodzaju umów zawarły spółdzielnie produkcyjne w pow. sławieńskim. Również w innych powiatach niektóre spółdzielnie podpisały już umowy. Wszystkim pozostałym spółdzielniom, które pracują korzystnie sprzedając swe nadwyżki zbożowe, przypominamy, że termin zawierania umów mija z dniem 30 września br.

## Jan Kawiak przewodniczącym Prezydium Woj. RN w Koszalinie

Na VII sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie dokonano wyboru przewodniczącego Prezydium. Na stanowisko to został powołany towarzysz Jan Kawiak. Z chwilą powstania województwa koszalińskiego

go tow. Kawiak pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Prezydium Woj. RN. Następnie został skierowany do szkoły partyjnej przy Komitecie Centralnym PZPR, którą niedawno ukończył.

## Sprawy rozbrojenia i utrwalenia pokoju omówi zjazd burmistrzów stolic całego świata

### SZTUKA KRAJU RAD

Na zdjęciu: mazur w wykonaniu solistów baletu Teatru Wielkiego w Moskwie: W. Pietrowej i A. Kuźniecowa. (Foto — CAF)



RYM. We Florencji trwają przygotowania do zjazdu burmistrzów i merów stolic całego świata. Zjazd ten odbędzie się w dniach 2-5 października br. Z inicjatywy zwolnienia zjazdu wystąpił burmistrz Florencji, chrześcijański demokrat G. la Pira, który zaproponował, aby na zjeździe tym omówiono sprawy rozbrojenia i utrwalenia pokoju.

W odpowiedzi na zaproszenie burmistrza la Pira, przewodniczący Rady Wykonawczej Moskiewskiej Rady Miejskiej M. A. Jaśnow wystosował depeszę, w której przyjmuje zaproszenie i wyraża nadzieję, że „zjazd burmistrzów stolic wszystkich krajów przyczyni się do pogłębienia zaufania między narodami wszystkich krajów, w tym również Związku Radzieckiego i Włoch”.

## Dalsze dwa powiaty w kraju zwolnione z miarek i odsypów

WARSZAWA. Powiaty Częstochowa w woj. stalinogrodzkiej i Nisko w woj. rzeszowskiej przekroczyły 90 proc. swych rocznych planów skupu ziół z obowiązkowych dostaw.

W kraju ze zwolnień od miarek i odsypów korzystają dotychczas chłopcy 15 powiatów.



## Zaloga bobolickiej »WELNY« wykonała zadania planu 6-letniego

Zaloga Bobolickich Zakładów Przemysłu Terenowego »Welna« w Bobolicach w dniu wczorajszym zameldowała o wykonaniu zadań planu 6-letniego.

Produkcja tkaniny gotowej wykonana została w 103,5 i przędzy w 102,2 proc.

W pracy wyróżnili się: Józefa Kobel — tkaczka wyrabiająca 103,7 proc. normy, Mikołaj Haponiuk również tkacz, wyrabiający 108,5 proc., zgrzeblarka — Zofia Turkowska wykonująca 146,3 proc. i przewijarka — Zofia Matezak, która przekracza 154 proc. normy.

## Równać do przodujących!

PRZODUJĄCA gromada w obowiązkowych dostawach ziół dla państwa na terenie powiatu sławieńskiego jest gromada Lejkowo. Jednak są i tacy rolnicy jak Józef Koszał z Zielnicy, Helena Gamus i Eugeniusz Strózik ze Świącianowa, Władysław

Zachciał, Tomasz Kłos z Lejkowa, Helena Binda i Rozalia Binda z Sierakowa, którzy mimo dobrych urodzajów na swoich polach nie odstąpili ani kilograma ziół.

Na szarym końcu w tym powiecie wleczą się gromada Naćmierz.

### Codziennie wyjeżdżają w teren

PRACOWNICY Powiatowego Zarządu Gminnych Spółdzielni »Samopomoc Chłopska« w Złotowie już od 12 sierpnia wyjeżdżają codziennie do PGR i spółdzielni produkcyjnych pomagając przy zakończeniu akcji żniwnej.

Do chwili obecnej pracowali oni łącznie 225 dniówek. Na wyróżnienie zasługują tacy pracownicy jak: Władysław Polanik, Jan Narożyński, Albin Nowowski i Henryk Kurcin.

(Dokończenie na 2 str.)

## Przyspieszyć dostawy ziół

### Nadrobić zaległości

Codziennie nadchodzą wiadomości o tym, że ten czy inny powiat w kraju przekroczył 90 proc. tegorocznego planu obowiązkowych dostaw ziół. Tym samym rolnicy tych powiatów, którzy w całości wykonali swój obowiązek sprzedaży państwu ziół, zwolnieni zostali z miarek i odsypów. Jak dotychczas, niestety, w komunikatach tych nie znajdujemy żadnego powiatu z naszego województwa.

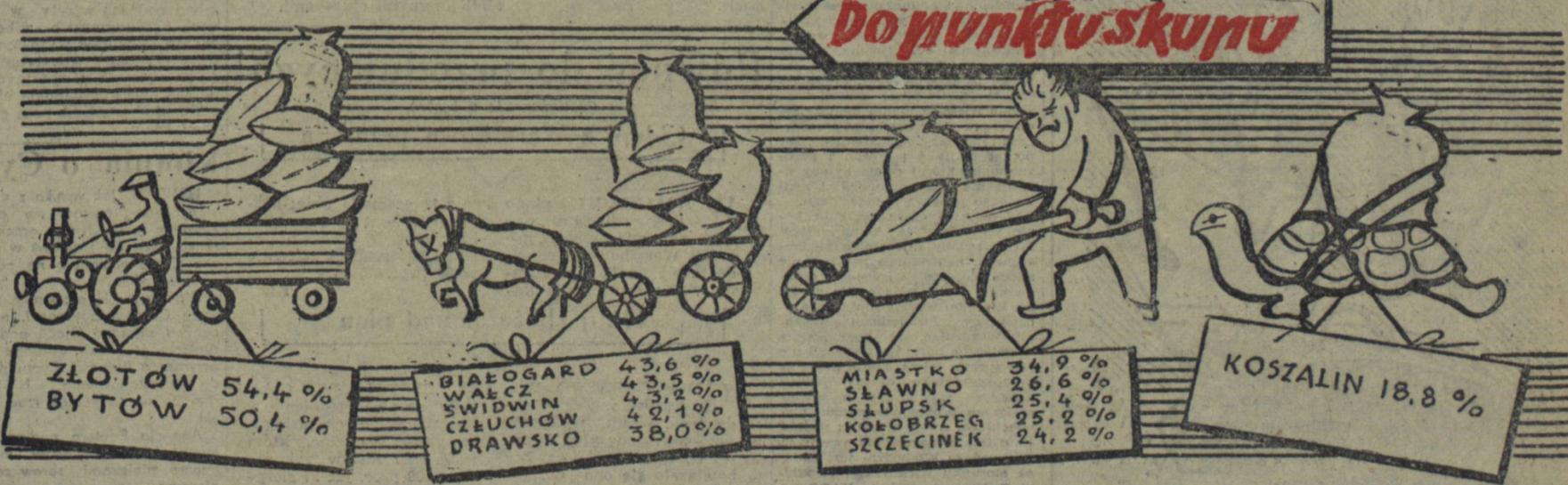
Np. przodujący w skupie powiat złotowski na dzień 4 bm. wykonał 54,4 proc. planu rocznego, drugi z kolei — bytowski 50,4 proc. O połowę mniej ziół skupiono dla państwa mają na swym koncie powiaty: Sławno, Słupsk i Kołobrzeg. Zdecydowanym maruderem w obowiązkowych dostawach ziół jest powiat koszaliński, który legitymuje się wynikiem — 18,8 proc.

A więc ze skupem ziół w naszym województwie w dalszym ciągu nie jest najlepiej. Wiele spółdzielni produkcyjnych i chłopów gospodarujących indywidualnie do tej pory jeszcze nie przystąpiło do dostawy, chociaż wyznaczony im termin dawno upłynął. Czas więc, by gromadzkie rady wezwały chłopów zalegających z dostawą ziół na rozmowę i ustaliły najbliższy termin realizacji obowiązku. Sprawę wykonania planu przez spółdzielnie produkcyjne winni szerzej niż dotychczas zająć się powiatowi pełnomocnicy Min. Skupu.

Trzeba też organizować więcej zbierowych dostaw. Doświadczenie wskazuje, że właśnie dostawy zbiorowe oddziałują mobilizująco nawet na chłopów ociągających się. W stercach pierwszych dostawców winni stanąć członkowie partii, aktywni gromadzki, spółdzielnie produkcyjne.

Jak najszybciej wywiązanie się z obowiązkowych dostaw przez wieś koszalińską — oto ważne zadanie wszystkich rolników, całego aktywu i aparatu skupu.

## Z przebiegu wykonania rocznego planu dostaw ziół



## Do punktu skupu

## W Paryżu brak jedności w Afryce północnej pacyfikacji

PARYŻ. Dziennik „Combat” podkreśla, że we francuskich kołach politycznych istnieje nadal poważne rozbieżności co do sposobu uregulowania problemu marokańskiego. Rozbieżności te dotyczą przede wszystkim sprawy ewentualnego usunięcia z ter-

nu obecnego sultana Maroka Ben Arafy, składu przyszłej „rady tronowej” i rządu marokańskiego, jak również dążeń powrotu byłego sultana Ben Joussefa z Madagaskaru do Francji.

## Walka o poprawę bytu jednoczy francuskich związkowców

PARYŻ. Fala strajków we Francji ogarnia coraz więcej zakładów pracy. Najwięcej robotników strajkuje w przemyśle hutniczym, w budownictwie i górnictwie.

Jak podaje prasa francuska, w mieście Montlucon 2 bm. strajkowało 2,5 tysiąca robotników budowlanych. Zadania robotników dotyczące podwyżki płac poparły organizacje związkowe należące do Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT), do Force Ouvriere oraz do chrześcijańskich i niezależnych zrzeszeń związkowych.

W Nantes, Saint-Etienne, Le Havre, Bordeaux i wielu innych miastach codziennie odbywają się krótkie, kilkugodzinne strajki pod hasłem żądania podwyżki płac.

Dziennik „L'Humanité” podkreśla, że strajki, które odbywają się obecnie we Francji, cechuje jedność działania terenowych organizacji związkowych CGT, Force Ouvriere i chrześcijańskich związków za wodowych.

## 1323 km na godzinę

PARYŻ. Agencja France Presse podaje, że lotnik amerykański A. Hanes na samolocie odrzutowym typu „Super-Sabre” ustanowił nowy rekord szybkości lecąc 1.323,815 km. na godzinę.

PARYŻ. Jak wynika z doniesień prasy francuskiej, silne oddziały wojska i żandarmerii wspierane przez czołgi i lotnictwo rozpoczęły „akcję pacyfikacyjną” w rejonie Qued Zem w Maroku. Żołnierze Legii Cudzoziemskiej i oddziały skoczków spadochronowych przeprowadzają obławę wśród Marokańczyków, którzy opuszczają masowo wieś i ukrywają się w górach.

Jak podkreśla dziennik „L'Humanité”, według oficjalnych danych, francuskie siły wojskowe skoncentrowane obecnie w Maroku, liczą przeszło 57 tysięcy żołnierzy i oficerów.

Również w Algierze sytuacja jest nadal napięta. W okęgach Constantine, Philippeville i Vichouneche doszło ponownie do krwawych starć między wojskami francuskimi a oddziałami powstańców. Z obu stron są zabici i ranni.

## Zwycięstwo strajkujących w Chile

NOWY JORK. Jak donosi prasa argentyńska, strajk dziesiątków tysięcy robotników i urzędników Chile zakończył się zwycięstwem. Rząd chilijski zmuszony był uwzględnić żądania strajkujących. W myśl osiągniętego między rządem a federacją związków zawodowych Chile porozumienia, wszyscy aresztowani uczestnicy strajków zostaną wypuszczeni na wolność, a płace ulegną podwyżce o 35 proc.

# Zagrozić drogę »zimnej wojnie« i wyścigowi zbrojeń

## oto żądania ludzi pracy W. Brytanii

LONDYN. Głęboki zwrot w stosunkach międzynarodowych, wywołany genewską konferencją szefów rządów czterech mocarstw, spotkał się z pozytywnym oddźwiękiem w masach ludowych Anglii, które wyrażają szczerze zadowolenie z powodu pojawienia się realnych perspektyw dalszego osłabienia napięcia w sytuacji międzynarodowej i umocnienia zaufania między państwami.

W publikowanych przez szereg dzienników komentarzach, w listach czytelników, rezolucjach organizacji związkowych i społecznych — dochodzi do głosu wyraźne dążenie prostych Anglików, aby zagrozić drogę zimnej wojnie i wyścigowi zbrojeń, rozwiązać palące problemy międzynarodowe drogą rokowań i zapewnić w ten sposób trwały pokój.

Charakteryzując nastroje w Anglii, londyński korespondent agencji Associated Press pisze: „Obecnie uważa się w Londynie za rzecz niewłaściwą rozprawiać o „zimnej wojnie” albo mówić źle o Rosjanach... W rozmowach, referatach politycznych i gazetach rzadko się spotyka takie określenia, jak „radzieckie niebezpieczeństwo”. Korespondent dodaje, że wystąpienia mające na celu zmniejszenie optymizmu prostych Anglików tona w „ogólnym chęrcie aprobaty radzieckiej polityki zagranicznej”.

Korespondent stwierdza, że „duch Genewy” widocznie zdołał w Anglii tak silnie pożywić, że wywołało to obawy wśród amerykańskich i niektórych angielskich osobistości oficjalnych.

Jedną z metod walki przeciwko „duchowi Genewy” po-

lega na tendencyjnym komentowaniu faktów, mianowicie na celowym podkreśleniu rozbieżności między mocarstwami w różnych problemach międzynarodowych i przemilczaniu zbliżenia ich stanowisk w szeregu zagadnień. Ma to rzekomo „ochronić” Anglików od „nadmiernej optymizmu”.

Innym ulubionym chwytym zwolenników zimnej wojny jest pomniejszanie znaczenia nowych ważnych posunięć rządów ZSRR i krajów demokracji ludowej w kierunku osłabienia napięcia między narodowego. Jest rzeczą charakterystyczną, że spośród najbardziej popularnych dzienników londyńskich informacje o redukcji sił zbrojnych w Polsce i Albanii opublikował 5 bm. tylko „Times” i „Daily Telegraph and Morning Post”. Ten ostatni stwierdza w artykule redakcyjnym, że wszelkimi sposobami pomniejsza

się „znaczenie tych gestów zamiast przyjmować je z entuzjazmem”.

Szereg wpływowych pism angielskich potępia podejmowane z zewnątrz próby oddziaływania na angielską opinię publiczną i zmuszenia jej do zmiany zajmowanego obecnie stanowiska.

„My naprawdę pragniemy — podkreśla pismo — rozwijać przyjazne stosunki z Rosjanami, co winno stać się pierwszym doniosłym krokiem na drodze do uregulowania problemów politycznych i militarnych. Próby wywołania upioru „ bolszewickiego straszaka” mogą jedynie zatruci nową przyjazną atmosferę...”

W zakończeniu artykułu pismo konkluduje, że ludzie, którzy uważają za stosowne wysuwać takie twierdzenia, „snują jedynie międzynarodowe intrygi”.

## Czang Kai-szek roni łzy...

NOWY JORK. Agencja United Press donosi z Tajwanu, że Czang Kai-szek w przemówieniu wygłoszonym na przyjęciu dla działaczy kultury ubolewał nad upadkiem „ducha antykomunistycznego” na całym świecie. Zaznaczył on, iż rok 1955 będzie prawdopodobnie „rokiem o największych trudnościach w walce antykomunistycznej” od roku 1949. Oma-

wiając przyczyny takiego stanu rzeczy Czang Kai-szek wymienił m. in. wzrost prestiżu Chińskiej Republiki Ludowej na arenie międzynarodowej, czego kulminacyjnym punktem jest rozpoczęcie rozmów między ambasadorami USA i ChRL w Genewie. „Rok 1956 może być jeszcze trudniejszy” — stwierdził Czang Kai-szek.

## Kongres Brytyjskich Związków Zawodowych rozpoczął obrady

LONDYN. W Southport rozpoczął się poniedziałek 87 doroczny Kongres Brytyjskich Związków Zawodowych (TUC). Bierze w nim udział 981 delegatów reprezentujących 183 związki zawodowe, które zrzeszają 8 106 958 członków.

Rada Generalna wyraża „poważne zaniepokojenie” z powodu polityki gospodarczej rządu angielskiego. Mimo wielokrotnych ostrzeżeń związków zawodowych — głosi sprzeciw — rząd nie opracował skutecznego planu zwiększenia inwestycji w przemyśle, który przyczyniłby się do obniżki cen i podniesienia pro-

dukcji. Dopuszcza on natomiast do zwiększenia zysków i wzrostu dywidend... Rada Generalna „jest zaniepokojona tym, że rząd nie czyni wszystkiego, co od niego zależy, aby stworzyć przemysłowi angielskiemu najbardziej sprzyjające warunki dla przeciwstawienia się rosnącej konkurencji na rynkach eksportowych”.

W rozdziale sprawozdania poświadczonym sytuacji między narodowej Rada stwierdza, że osłabienie napięcia w stosunkach między wielkimi mocarstwami budzi nadzieje, że „bardziej trudne i palące problemy międzynarodowe mogą w odpowiednim czasie być uregulowane za pomocą rokowań. Z drugiej jednak strony Rada Generalna opowiada się za utrzymaniem bloku północno-atlantycznego, aprobując remilitaryzację Niemiec zachodnich i układy paryskie. Rada popiera również szkolenia dla ruchu robotniczego i bijską politykę „międzynarodowej konfederacji wolnych związków zawodowych”.

Przed zamknięciem przedpołudniowego posiedzenia podano do wiadomości, że kongres otrzymał depeszę z pozdrowieniami od Wszecchwzrostowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS). Wiadomość tę delegaci powitali hucznymi oklaskami.

## Równać do przodujących!

(Dokończenie z 1 str.)

Chłopi z Warszawy przodują

W REALIZACJI planu dostaw zboża dla państwa przodują chłopi z gromady Warszawo. Gromada ta wykonała plan roczny w 70 proc., a śladują-

ce z tą gromadą wieś: Małachowo — w 50 proc., Bobrowice w 30 proc., Sławsko i Boleszowice zaledwie w 20 proc.

100 q zboża ponad plan

GOSPODARSTWO Witkowiec w zesp. Chude, pow. Wałcz, wykonało już swój roczny plan dostawy zboża dla państwa. Zobowiązało się ono dostarczyć jeszcze 100 q zboża ponad plan.

W ZESPOLE PGR Gąbinno na wyróżnienie w pracach żniwnych zasługuje gosp. Warcino, które swój plan dostaw wykonało w 100 proc. już 27 sierpnia.

## »Perspektywy pokoju poprawiły się« — mówi Stassen

NOWY JORK. Pełnomocnik prezydenta Elsenhowera do spraw reszty Stassen w przemówieniu wygłoszonym na zebraniu legioni amerykańskiego oświadczył, że w wyniku konferencji genewskiej „niebezpieczeństwo wojny zmalało, a perspektywy pokoju poprawiły się”.

Stassen zaznaczył dalej, że październikowa konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw „powinna dostarczyć dowodów prawdziwych postępów”.

„Obecnie — podkreślił Stassen — stawka dla USA, dla Rosjan i dla całej ludzkości jest tak duża, że poszukiwania sposobu polepszenia kresu wyścigowi zbrojeń muszą być prowadzone z przekonaniem, iż niepowodzenie jest niepożliwe”.

## Premier Egiptu Nasser odwiedzi Węgry

LONDYN. Agencja Reutera do nosi z Kairu, że premier Egiptu pułkownik Gamal Abdel Nasser przyjął zaproszenie rządu węgierskiego i uda się wkrótce do Budapesztu.

Jak wiadomo, wiosną 1956 roku premier Nasser uda się do Związku Radzieckiego.

## Nowy doniosły krok na drodze porozumienia

(Dokończenie z 1 str.)  
współistnienia narodów, a w szczególności wypowiadające się za powszechnym rozbrojeniem, międzynarodową kontrolą zbrojeń i wskazujące na konieczność zakazu broni masowej zagłady. Podjęto również uchwały wskazujące na konieczność rozszerzenia wspólpracy międzynarodowej w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.

Na konferencji — stwierdza dalej prof. Lange — nawiązane zostały liczne kontakty pomiędzy parlamentarzystami różnych krajów. Doprowadzą one zapewne do rozszerzenia wymiany delegacji parlamentarzystów i do dalszego ożywienia wymiany poglądów między członkami przedstawicielstw ludowych różnych krajów.

Wiele wartościowych kontaktów nawiązało w Helsinkach również i członkowie delegacji Sejmu PRL. Spodziewamy się odwiedzin w Polsce szeregu delegacji parlamentarzystów zagranicznych. Delegacja polska zaprosiła też Unię Międzyparlamentarną do zorganizowania jednej ze swych następnych konferencji w Warszawie.

## Rządowi Japonii grozi votum nieufności

LONDYN. Z Tokio donoszą, że japońska partia prawicowo-socjalistyczna i partia lewicowo-socjalistyczna zapowiedziały, iż wystąpią z wnioskiem o uchwalenie votum nieufności dla rządu japońskiego, gdy parlament znówi obrady po feriach letnich.

Przedstawiciele tych partii podkreślają, że minister spraw zagranicznych Mamoru Szigemitsu podczas wizyty w Stanach Zjednoczonych zobowiązał się — wbrew wyraźnym po stanowieniom konstytucji — do zwiększenia sił zbrojnych Japonii i do ewentualnego użycia ich na żądanie USA poza granicami kraju.

## Kłótnia o Cypr

LONDYN. Jak wynika z doniesień, prasy, tocząca się od 29 sierpnia w Londynie grecko-turecko-brytyjskie rozmowy w sprawie Cypru natrafiają na poważne trudności.

Rząd brytyjski proponuje udzielenie Cypru autonomii, na co zgadza się rząd Grecji pod warunkiem, że będzie ustalona data przyznania ludności Cypru prawa do samostanowienia. Nie zgadza się na to jednak rząd turecki.

Agencja Reutera podkreśla, że mimo różnic poglądów między trzema ministrami spraw zagranicznych, rozmowy w sprawie Cypru mogą być wznowione w

## Przed moskiewskimi rokowaniami

### »Trzeźwe rozważania prasy zachodnio-niemieckiej« (Z artykułu »Izwestii«)

MOSKWA. Na łamach dziennika „Izwestia” z 6 bm. ukazał się artykuł „Obserwatora” pt. „Trzeźwe rozważania prasy zachodnio-niemieckiej”.

W miarę zbliżania się terminu wizyty kanclerza Adenauera w Moskwie — pisze „Obserwator” — opinia publiczna obu państw niemieckich poświęca coraz więcej uwagi przyszłym rokowaniom w sprawie normalizacji stosunków między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną. Rokowania te witają z zadowoleniem wszyscy Niemcy, którym drogie są interesy narodowe Niemiec i sprawa umocnienia pokoju w Europie. W prasie zachodnio-niemieckiej coraz częściej rozlegają się trzeźwe głosy stwierdzające, że nadchodzi czas poważnego kresu sytuacji, w której stosunki Niemieckiej Republiki Federalnej ze Związkiem Radzieckim

nie pozostają od szeregu lat nieunormowane. Dziennik „Industriekurier” wyrażający opinię kół gospodarczych Niemiec zachodnich — czytamy dalej w artykule — żywi nadzieje, że podróż kanclerza federalnego do Moskwy przyczyni się do „nawiązania kontaktów między obu krajami i złagodzenia napięcia”.

Jak podkreśla „Obserwator”, dość ciekawe są też komentarze niektórych dzienników zachodnio-niemieckich i amerykańskich, podkreślających, że w Niemczech zachodnich wzmaga się nastroje przychylnie nawiązaniu bezpośrednich stosunków dyplomatycznych, handlowych i kulturalnych ze Związkiem Radzieckim, ponieważ umożliwiają to NRF „zapewnić sobie poparcia ZSRR” w szeregu spraw międzynarodowych.

Jeden z problemów, który obec-

nie szczególnie głęboko interesuje Niemców — piszą w zakończeniu „Izwestia” — związany jest z perspektywą zbliżenia między Niemiecką Republiką Federalną a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Dzienniki „Fuldecr Volkszeitung”, „Frankfurter Rundschau”, „Badisches Tagblatt” i wiele innych uważają, że dojrzała już sprawa rokowań między obu państwami niemieckimi, że dawno należało podjąć kroki w tym kierunku, podobnie jak postępuje rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, który wyraził gotowość przyznania się ze swej strony do zbliżenia z Niemiecką Republiką Federalną.

## Nie w »NATO« trzeba szukać pomocy —

pisze płk. Bonin

BERLIN. Zachodnio-niemiecki dziennik „Rheinisch Westfälische Rundschau” opublikował w sobotę artykuł b. współpracownika bońskiego ministerstwa wojny, pułkownika von Bonina. Autor artykułu atakuje ostro bońską politykę „z pozycji siły”, stwierdza, że „nieumiejętnie ona zjednoczenie Niemiec. Bonin domaga się od rządu Adenauera, aby zaniechał remilitaryzacji Niemiec i rozpoczął politykę rokowań i porozumienia, której celem byłoby utworzenie zjednoczonego i neutralnego państwa niemieckiego.

W dalszym ciągu artykułu Bonin stwierdza, że kompromisem takim byłoby utworzenie zjednoczonego, neutralnego państwa niemieckiego, posiadającego w ograniczonej ilości własne siły zbrojne, któremu wielkie mocarstwa udzieliłyby odpowiednich gwarancji. Wskazując, że zjednoczenie Niemiec na bazie neutralizacji nie jest sprawą łatwą, Bonin pisze, że propozycja taka dałaby jednak nadzieję rozwiązania najżywniejszych problemów narodu niemieckiego. Autor artykułu podkreśla dalej, że warunkiem owoych rokowań ze Zachodem jest zmiana stosunku Niemieckiej Republiki Federalnej wobec NATO, o czym Adenauer powinien prze-



W który kufer zapakuje pan swoje rzeczy, herr Adenauer?

# Optymizm i rzeczywistość

Jedziemy do Zawady. Według informacji udzielonych nam w Komitecie Powiatowym partii jest to spółdzielnia produkcyjna, która swój rozwój za wdziera głównie dzięki pracu takiej organizacji partyjnej. Nie tak dawno o Zawadzie mówiono z przekąsem, że jest w powiecie prawdziwą zawadą, a dzisiaj? Dzisiaj coraz bardziej wybiła się na czoło zespołowych gospodarstw. W Walcu usłyszeliśmy o tej spółdzielni jeszcze więcej innych superlatywów i pochwał. Czy wszystkie one są uzasadnione, czy rzeczywistość można mówić o tej organizacji partyjnej z takim optymizmem jak to robił towarzysze z KP?

Towarzysze z RZS Zawada mają na swoim koncie wiele osiągnięć, których nie można negować. Ich to poważną zasługą jest rozwój zespołowej gospodarki. W swojej codziennej pracy partyjnej nie rozgraniczają oni spraw partii od spraw spółdzielni. Przeciwnie — gospodarce swojej traktują jako pierwszą i najważniejszą zadanie partyjne. Stąd też organizacja partyjna potrafi, szczególnie w okresie natężonych robót, nadać ton pracy całego kolektywu. Doświadczaniem w tym względzie były dla spółdzielni tegoroczne żniwa, gdy POM-owskie maszyny zamiast pracować w polu ciągle psuły się. W rezultacie zamiast 95 hektarów na jakie zawarto umowy, POM skończył jak na ironię tylko 13 hektarów. Spółdzielcy postawili wobec możliwości zawałenia żniwa poklepi, zaprzęgli konie i dali sobie radę z ponad 200 hektarów zboża. Tajemnicą tego sukcesu leży w odpowiedzialności za jaką członkowie partii traktują swoje zadania. Tak np. oborowy tow. Widomski odpowiedzialny był za przygotowanie stodoły na przyjęcie nowych plonów, kowal Wójcik troszczył się o maszyny. Dzięki dobru rozstawieniu ludzi, dzięki ich pracy z członkami spółdzielni, wielka próba żniwna skończyła się zwycięstwem.

Nie ma takiego zebrania, na którym nie omawiano by spraw gospodarczych, nie ma takiej sprawy, która nie interesowała by się organizacja partyjna w Zawadzie. Oto na chylbił trafili z grubiej, zapelnionej dokumentami teczki wybraliśmy trzy protokoły:

29 marzec: omawiano m. in. sprawy przygotowań do seiwów.

Protokół z maja — cytujemy dosłownie — „tow. Kwiecień powiedział, że 5 członków ma na działkach po 3 krowy, co jest niezgodne ze statutem i podstawowa organizacja partyjna powinna się tą sprawą zająć... Wybrano wówczas towarzysza odpowiedzialnego za przeprowadzenie rozmów ze spółdzielcami. Organizacja postarała się o wytłumaczenie członkom spółdzielni szkodliwość takiego łamania statutu. Po paru tygodniach agitacji jedno zebranie ogólne wystarczyło do całkowitego załatwienia problemu.

Protokół trzeci z 20 lipca: omawiano m. in. sprawy kampanii żniwno-omłotowej oraz zaopodowania 20-hektarowej działki, na której ludzie wypasali bydło niszcząc przyległe do niej zespołowe zasiewy.

I tę sprawę załatwiono pozytywnie.

Można by wiele jeszcze pisać, o szkoleniu partyjnym, pomagającym jaśniej patrzeć na świat i rozumieć skomplikowany mechanizm naszego życia gospodarczego i sens naszej polityki, o osobistym przykładzie członków partii nie bojących się żądnej roboty i o wielu innych ciekawych sprawach. Zajmujemy się jednak i niedociągnięciami, które nie dostrzegane przez towarzyszy kryją w sobie możliwość przyszłych niepowodzeń i błędów.

Z ciężkiego okresu boję o rozwój spółdzielni, obok zwycięstwa jakie w nich odniosła, organizacja partyjna w Zawadzie wyniosła mocno zakorzeniony wśród towarzyszy błąd, który w przyszłości może silnie zawążyć na dalszej jej pracy. Błędem tym jest pewien dystans w stosunku do bezpartyjnych spółdzielców i zrozumiałe nie-

których członków partii. Może po pierwszej części artykułu wyda się to paroksem, niemniej jednak jest to fakt. Nie bowiem świadczą o nastrojach panujących w organizacjach sioła tej sekcjarza, które usłyszeliśmy od niego: „nie ma u nas nikogo, kto dorósłby do wstąpienia do partii”.

Trudno w to uwierzyć, aby między 25 członkami spółdzielni oraz równie liczną reszta ich rodzin nie było ani jednego godnego przyjęcia do partii. Ludzie tacy na pewno są, trzeba tylko solidnie nad nimi popracować. A wydaje się, że towarzysze z Zawady kierując swój wysiłek na sprawy gospodarcze odsunęli na plan drugi pracę polityczno-uświadamiającą z najlepszymi członkami spółdzielni. W spółdzielni przecież ludzie rozwijają się, coraz bardziej wzrasta ich poziom polityczny i do organizacji partyjnej należy tylko umiejętnie kierowanie tym rozwojem. Wówczas będzie ona miała zapewniony dopływ świeżych sił i energii.

A energii tej potrzeba i to bardzo. Oto np. nie pracują w pełni w spółdzielni komisja rewizyjna i sąd koleżeński. Członkowie ich domagają się wynagrodzenia w dniówkach. Dowodzi to, że nienajlepiej jest jeszcze ze świadomością niektórych spółdzielców.

W rezultacie, niejednokrotnie organizacja partyjna zastępuje w pracy komisję rewizyjną i sąd koleżeński i stawia w ich zastępstwie wnioski na zebranie ogólne, w sprawie ukarania spółdzielców za nadużycia, jak było np. ze sprzedawcą „na lewo” w Walcu zespołowych wytlóków. To grozi z kolei zamienieniem organizacji partyjnej w jakiś organ administracyjny. W tej sytuacji nie jest trudno stracić z oczu główne zadanie stojące przed podstawową organizacją — polityczne kierownictwo spółdzielni.

Partyjniacy z Zawady włożyli wiele pracy w swoją gospodarkę dźwigając ją na jedno z pierwszych miejsc w powiecie. Niestety, sami nie potrafili, a nikt im nie pomógł zrozumieć, że dalszy rozwój gospodarstwa zależy od pracy z ludźmi, od politycznego kierownictwa pracą spółdzielni, że jako członkowie partii nie mogą również przechodzić obojętnie obok faktu, że w ich wsi są jeszcze ludzie gospodarujący indywidualnie. Z ludzi tych nie wolno rezygnować, lecz wytrwać pracą politycz-

no-uświadamiającą, dobrym przykładem kolektywnej gospodarci zachęcać ich, by wstąpili do spółdzielni.

Towarzysze z Zawady nikt nie pomógł również zrozumieć, że ich spółdzielnia jest tylko jedną z wielu, i że ich partyjną powinnością jest również wyściele poza obreby własnego podwórka, zainteresowanie się o to, jak wygląda gospodarka ich sąsiadów. A w takich spółdzielniach jak Jaroszewo czy Skrzatusz, leżących w parokilometrowej zaledwie odległości, nie jest ona najlepsza. Zresztą sam sekretarz w rozmowie z nami przyznał, że np. w Skrzatuszu organizacja partyjna źle pracuje. Były wprawdzie czynione próby współpracy z sąsiadami, przyjęcia im z pomocą, daleko jednak nie wykorzystujące możliwości towarzyszy z RZS Zawada.

A więc opinia, którą usłyszeliśmy w Komitecie Powiatowym, opinia pełna optymizmu, zaledwie w połowie pokrywa się z rzeczywistością. Towarzysze bowiem z KP — podobnie jak i spółdzielcy — członkowie partii — dostrzegając tylko go gospodarce sukcesy spółdzielni nie dostrzegali poważnych niedociągnięć w politycznej pracy organizacji partyjnej. A doświadczenie uczy nas do czego to prowadzi — również i do osłabienia gospodarczego spółdzielni. Błędy te niosą ze sobą poważną możliwość osłabienia organizacji. Dlatego też trzeba je jak najszybciej zlikwidować. Doniero wówczas optymizm będzie uzasadniony.

Towarzysze z KP powinni więc bardziej wnikliwie niż dotychczas analizować pracę spółdzielni produkcyjnych swojego terenu, nie ograniczać się jedynie do spraw gospodarczych lecz widzieć pracę polityczną członków partii w spółdzielni. Pozwoli to im lepiej pomagać w pracy podstawowym organizacjom partyjnym, szybciej dostrzegać popełnione przez nie błędy oraz wspólnie walczyć o ich zlikwidowanie. Warto jednocześnie, aby KP szerzej niż dotychczas wykorzystywał aktywność członków w pracy politycznej na wsi, za równo w spółdzielniach jak i wśród chłopów indywidualnych.

W. WODECKI

**500 MILIONÓW złotych** — tyle mniej więcej wynosi koszt budowy mieszkań dla około 50 tys. ludzi. O tyle też — w myśl uchwały II Zjazdu PZPR — mieliśmy obniżyć w latach 1954—1955 koszty utrzymania administracji, w celu przeznaczenia uzyskanych oszczędności na polepszenie warunków bytu mas pracujących.

Zadanie to nie było dotychczas wykonywane zgodnie z przewidywaniami. Stoi ono nadal przed nami w całej doniosłości i ostrości. Tym bardziej, że istota sprawy polega nie tylko na zaoszczędzeniu wielkich kwot wydatkowanych w wysokości wyższej niż trzeba z dochodu narodowego, który powstaje tylko w produkcji materialnej (choć jest to bardzo ważne). To jest tylko jedna strona zagadnienia.

Administracja nadmiernie rozbudowana — a taką jeszcze mamy — jest ociąża, mało sprawna, przedłuża tok załatwianych spraw, o wiele łatwiej zarządza się groźną chorobą, dobrze wszystkim znaną pod nazwą biurokracji. Jednocześnie zaś zbyt liczne zatrudnienie powołuje liczy ludzi przy pracach biurowych pozbawia nas możliwości dodatkowego zwiekszenia dochodu narodowego, co można by osiągnąć, gdyby ludzie ci pracowali bezpośrednio w produkcji.

Walka z przerosniętymi aparatami administracyjnymi, który rósł początkowo w sposób żywiołowy, trwa od dłuższego czasu. W jej wyniku, w ciągu 4 ostatnich lat, mimo zwiekszenia się w tym czasie liczby ministerstw, ilość etatów w administracji centralnej zmniejszyła się o 9,5 proc. Obserwujemy stopniowy spadek udziału kosztów utrzymania administracji państwowej — centralnej i terenowej — w ogólnych wydatkach budżetowych. O ile jeszcze w roku 1952 u-

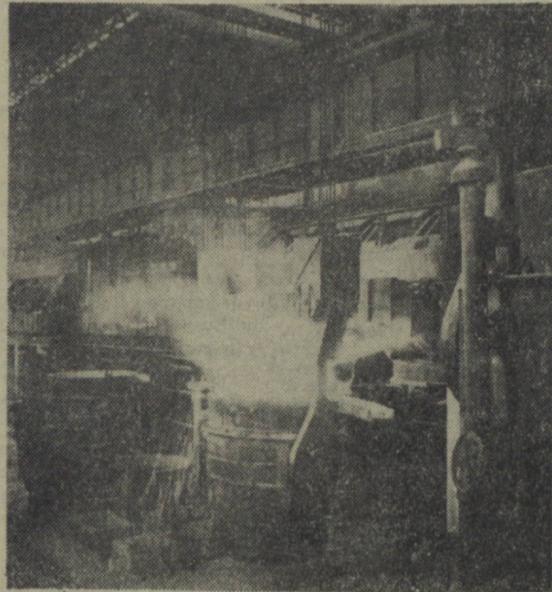
## Usprawniamy administrację i obniżamy jej koszty

dział ten wynosił 7,4 proc. całego budżetu, w roku zaś 1953 — 6,2 proc., to w roku 1954 — po II Zjeździe — stanowił on 4,5 proc., a w roku bieżącym będzie jeszcze niższy.

Jednakże najważniejszym brakiem dotychczasowych akcji, mających na celu usprawnienie i potaniecie administracji, był ich wąski stosunek do rzeczywistości. Były one prowadzone od góry i dotyczyły prawie wyłącznie centralnych urzędów i instytucji. Nie, albo bardzo niewiele zmieniło się na korzyść w niższych ogniwach, zwłaszcza w administracji poszczególnych przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych. W tej doniosłej dla mas

# Z kolei-walcownia

(Korespondencja własna z Nowej Huty)



Na zdjęciu: spust stali z pieca martenowskiego.

Pierwszy etap wielkiej budowy, nie mającej precedensu w historii polskiego budownictwa przemysłowego, dobiega końca. Po uruchomieniu wielkich pieców, stalowni, zgniataczki i innych wydziałów i zakładów kombinatu im. Lenina, zbliża się obecnie szybkimi krokami dzień, w którym rozpocznie pracę w służbie narodu najpotężniejszy agregat — walcownia ciągnąca blach na gorąco.

Walcownia ciągnąca będzie ostatnim ogniwem w wielkim systemie produkcyjnym Huty im. Lenina. Stąd na cały kraj popłynie niezwykle cenny produkt — blacha cienka, z której nasz przemysł produkować będzie różnorodne wytwory — od drobnych artykułów codziennego użytku do samochodów, samolotów i statków.

W Hucie im. Lenina w ciągu ostatnich kilku lat wzniesiono już niejedną potężną obiekt. Ale walcownia ciągnąca przetrasta swym ogromem to wszystko, co zostało tu dotychczas dokonane. Jej hala główna, ciągnąca się na przestrzeni 700 metrów, posiada kubaturę równą kubaturze 100 kamienic średniej wielkości. W tej gigantycznej hali staną wkrótce setki maszyn i urządzeń o łącznej wa-

dze 20 tysięcy ton. Już za parę miesięcy maszyny i urządzenia walcowni wyprodukują pierwszą blachę.

Tymczasem trwają jeszcze intensywne prace budowlano-montażowe. W ostatnich tygodniach tempo robót znacznie się wzmożło. Prace budowlane dobiegają końca, montaż maszyn i urządzeń jest już poważnie zaawansowany. Każdy dzień przynosi nowe sukcesy.

Polskim robotnikom i inżynierom, budującym walcownię ciągną, wydatnie pomagają radzieccy przyjaciele. W dzień i w noc, zawsze można spotkać w hali walcowni radzieckich inżynierów: Koronkova — specjaliste od klatek walcowniczych, Ignatiewa — specjaliste od łożysk kulowych, Maliszewskiego — specjaliste od samotków, czy też konstruktora Dokuczajewa. Na czele grupy ekspertów radzieckich w rejonie walcowni stoi wybitny inżynier — walcownik, Jelsakow. Montują oni wspólnie z naszą załogą maszyny i urządzenia z markami fabrycznymi nowokrematorskich zakładów budowy maszyn, fabryki ciężkich maszyn w Swierdłowsku, leninradzieckiej fabryki maszyn elektrycznych „Elektrosila” i wielu innych zakładów przemysło-

wych z najrozmaitszych zakątków Kraju Rad. Lecz do tego nie ogranicza się serdecz na pomoc ludzi radzieckich. W najbliższych dniach do Zakładów hutniczych Związku Radzieckiego wyjedzie liczna grupa polskich walcowników, by uczyć się u radzieckich towarzyszy, by skorzystać z ich wieloletniego doświadczenia.

Olbrymia większość załogi walcowni ciągnącej przebywa obecnie na szkoleniu w hutach śląskich. W początkach grudnia br. walcownicy powrócą do Huty im. Lenina, by stanąć przy nowych, wspaniałych agregatach. Jakże odmienne będą tu warunki pracy w porównaniu z prymitywnymi walcowniami, które ożdziedziczyliśmy po rządach kapitalistów. Jeszcze i dziś, mimo wielu zmian na lepsze, pracują na Śląsku walcownicy gdzieś w kleszczach w dionach patrzą z napięciem na walcę, aby w ułamku sekundy chwycić wyskakujący materiał i skierować go ręcznie do następnej walcarki.

W walcowni ciągnącej blach na gorąco Huty im. Lenina, praca robotników będzie wyglądała zupełnie inaczej. Robotnicy będą tu kierować procesem produkcji i kontrolować jego przebieg, będą śledzić wskazania automatycznych urządzeń pomiarowych i przyrządów. Walcownik Huty im. Lenina będzie wysoko wy-walifikowanym pracownikiem technicznym. Dzięki wysokiej mechanizacji i automatyzacji procesu produkcyjnego, w walcowni ciągnącej tylko 40 proc. załogi będzie pracować bezpośrednio przy procesach technologicznych, natomiast reszta załogi stanowić będą wysoko kwalifikowani mechanicy, specjaliści — elektrycy i pracownicy inżynieryjno-techniczni.

Termin oddania najpotężniejszego oddziału Huty im. Lenina — walcowni ciągnącej — jest już bliski. Kompleksowy rozruch niezliczonej ilości maszyn i urządzeń ma się tu rozpocząć już 10 grudnia br.

R. DZIECIOŁKIEWICZ

## Uprawa ziół kontraktowanych



Uprawa ziół kontraktowanych, a szczególnie mięty pieprzowej, szeroko rozwinęła się w gospodarstwach spółdzielczych i indywidualnych powiatu pińskiego, dostarczając wiele cennego surowca dla naszego przemysłu. Jeszcze niedawno importowaliśmy mentol na potrzeby rynku krajowego, a dziś już wychodzimy na rynek europejski jako eksporter tego surowca. Rodzina Wierzbowskich z gromady Pocerzin uprawia miętę od kilku lat. Dochód uzyskany z plantacji umożliwił Wierzbowskim wybudowanie nowego domu mieszkalnego.

Na zdjęciu: obór mięty.

(Dokończenie na 4 str.)

## Z problemów IV Plenum KC PZPR

## Ograniczać — nie znaczy likwidować

W KAŻDYM województwie — w jednym mniej, w drugim więcej — dawał się we znaki problem „trupów gospodarczych” — przeważnie zaniedbanych gospodarstw kułackich. Ani z nich podatków, ani obowiązkowych dostaw... Wiele dobrej ziemi leżało odłogiem. W czym interesie była taka „polityka”?

Postawmy sobie następane pytanie: czy prowadząc wielką kampanię o wzrost produkcji rolnej możemy być zainteresowani w tym, by osłabić siły produkcyjne gospodarstw kułackich, albo żeby w ogóle zrezygnować z ich produkcji?

Omawiając problemy rozwoju naszego rolnictwa w najbliższym pięcioletniu, IV Plenum poświęciło sporo uwagi wyjaśnieniu właśnie tego zagadnienia, wskazując na wypaczenia popełnione w tej dziedzinie.

Stosunek do kułaków na dziś i następne lata — wyraża się w polityce ograniczania. Polega ona na ograniczeniu wyzysku kułackiego, ograniczeniu udziału produkcji kułackiej w globalnej produkcji rolnej przez wzrost towarowości gospodarstw chłopów małoprodukcyjnych i średnioprodukcyjnych, spółdzielni i PGR-ów. Polega ona wreszcie na izolacji politycznej kułactwa, od wpływu na gromadę.

Nie rezygnujemy z żadnego z środków ograniczających możliwości wyzysku kułackiego. Przeciwnie, zapowiedziana na IV Plenum wzmocniona pomoc państwa dla pracującego chłopstwa, planowany wzrost mechanizacji gospodarki chłopskiej, wzrost kredytów — wszystko to usuwać będzie grunt, na którym rodzi się zależność małoprodukcyjnych i średnioprodukcyjnych chłopów od ich bogatych sąsiadów. Szczególnie wydatna pomoc dla biedoty wiejskiej, troska o jej usamodzielnienie gospodarce — przyczyni się do wyzwolenia małoprodukcyjnych chłopów z zależności kułackiej. Podkreślamy konieczność organizowania biedoty do walki z wszelkimi przejawami kułackiego wyzysku, który przybiera obecnie różne zamaskowane formy, upozerowane „sąsiedzka życzliwość”.

Prowadzimy i będziemy prowadzić politykę ograniczania możliwości spekulacyjnych kułactwa, poprzez konsekwentne stosowanie progresji w podatkach i obowiązkowych dostawach, przez wzmocnioną kontrolę nad produkcją gospodarstw kułackich. Realizować będziemy tę politykę paraliżując wpływ kułaków na gromadę. W ciągu ubiegłych lat elementy kułackie wykorzystywały każdą okazję — spis ludności, spis rolny, czy wybory do rad, każdą zmianę w sytuacji międzynarodowej, każde nowe zarządzenie — że by wywołać na wsi niepokój, odciągnąć chłopów od wypełnienia obowiązków względem państwa, obrzucić błotem ideę spółdzielczości produkcyjnej. Słusznie więc IV Plenum przypomniało, jako o ważnym zadaniu, o konieczności osłabienia wpływu kułactwa na pracujące chłopstwo. Polityka ograniczania kułactwa jest częścią składową naszej polityki na wsi, niezgodną dla umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego, dla przebudowy naszego rolnictwa.

Polityka ograniczania nie ma nic wspólnego z likwidacją gospodarstw kułackich, którym pozostawia się możliwość osiagania znacznych korzyści z gospodarki, możliwość kontraktacji, swobodnej sprzedaży nadwyżek k.d. Zrozumiałe jest jednak, że niektóre jednostki spośród wiejskich kapitalistów, gospodarstwa słabsze, w których brak rak do pracy — nie dają sobie rady i upadają. Absolutnie nie jest to jednak celem naszej polityki. Wcale nie jest dowodem rewolucyjności, lecz szkodliwego awanturnictwa — postępowanie niektórych „działaczy”, chłubiących się ekonomicznym „rozkładaniem” gospodarstw kułackich.

Gospodarstwa kułackie obejmują w naszym kraju dość duży areał i produkcja ich stanowi poważną część globalnej produkcji rolnej. Odgrywa ona znaczną rolę w realizacji naszych planów gospodarczych. Jest w interesie całego społeczeństwa, by gospodarstwa te dostarczały produktów rolnych i hodowlanych, żeby ziemia ich nie leżała odłogiem. IV Plenum postawiło przed całym społeczeństwem konieczność walki o wzrost produkcji rolnej — jako sprawę najważniejszą w budowie nowego ustroju. Chodzi o to, by zagospodarować każdy skrawek ziemi, by z każdego hektara wydobyć jak najwięcej plonów. Zadania te obejmują i gospodarstwa kułackie. Chcemy, by w interesie społeczeństwa, które potrzebuje coraz więcej chleba, mięsa, tłuszczów — rosła i rozwijała się także produkcja gospodarstw kułackich, żeby ich ziemia dawała coraz więcej, coraz lepszych plonów. Dlatego też słusznie IV Plenum zwróciło uwagę na konieczność bardziej wnikliwego i elastycznego stosunku do poszczególnych gospodarstw kułackich, znajomości ich sytuacji. Jest zupełnie zrozumiałe, że trzeba uwzględnić nieraz i wypadki losowe i przejściowe trudności, że czasem konieczne jest zastosowanie ulgi, odroczenie terminu spłaty podatku lub dostawy. Żeby nie dopuścić do upadku ekonomicznego wielohektarowych gospodarstw trzeba będzie także umożliwić niektórym z nich korzystanie z maszyn POM, oczywiście na specjalnych warunkach, dbać o to, by kułacy kontraktowali produkcję roślinną i zwierzęcą, by rozwijali możliwości produkcyjne swych gospodarstw.

Walcząc słusznie z dokonywanymi dość często przez kułaków fikcyjnymi podziałami ziemi, wymierzając kary za oszukiwanie władzy ludowej — byłoby błędem zabranianie w ogóle przeprowadzenia podziałów: w koniecznych wypadkach. Takie postępowanie doprowadzało nieraz do tego, że dzieci kułaków — zamiast gospodarować na roli — wynosili się do miasta, zostawiając duże gospodarstwo bez rąk do pracy. Z trzeźwej oceny sytuacji wypływa też wniosek, od niektórych kułaków — nie

mogących sobie dać rady — część ziemi powinna przejść spółdzielni, PGR, lub gromadzki zespół uprawowy.

Krótko mówiąc — szkodliwe jest wszelkie postępowanie, prowadzące świadomie do upadku produkcji gospodarstw kułackich, do ich ruiny. Ograniczając wyzysk kułaków, zastrzegając kontrolę państwową — walczymy jednocześnie o maksymalne wykorzystanie możliwości produkcyjnych tych gospodarstw.

Ale w polityce względem kułactwa spotykamy się w terenie z jeszcze jednym wypaczeniem. Ile to mianowicie razy nazywa się kułakiem dobrze gospodarującego średniaka, krzywdząc go w ten sposób dotkliwie, odbierając chęć do ulepszenia gospodarki.

Wiele szkody przynosi postępowanie takich towarzyszy, którzy dobrze gospodarujących średniaków uważają za kułaków. Przecież chodzi nam o to, żeby takich chłopów było jak najwięcej — zamoznych, kulturalnych gospodarzy.

— Powiedźcie nam jednak — pytają nieraz towarzysze — w jaki sposób odróżnić takiego gospodarnego średniaka od prawdziwego kułaka?

Mówił już Lenin, że nieleży, nie ma takiego termometru, który wskazywałby nieomylnie: ten jest kułak, a ten średniak. Cechą charakterystyczną kułaka jest stosowanie wyzysku, ale ponieważ wyzysk ten przybiera formy ukryte i zamaskowane — nie jest łatwo komuś, kto nie zna dobrze wsi, odkryć pod maską „biadolącego” chłopca, lub przedsiębiorczego gospodarza tego, kto żyje z krzywdy innych. Trudno nieraz rozplatać we wsi „kułacką kabałę”. Nie ma takiego termometru, który by pomógł zdemaskować kułaka. Jest natomiast inny sposób: poznać i ocenić, czy dane gospodarstwo rozwija się z pracy rąk jego wła-

ściela, czy też oparte jest na wyzysku, można tylko zasięgając opinii pracujących chłopów danej gromady, a szczególnie biedoty wiejskiej. Krótko mówiąc — trzeba poznać dobrze wieś i jej mieszkańców, trzeba zdobyć zaufanie pracujących chłopów — a wtedy nie będzie się zdarzać, że średniaka traktuje się jak kułaka, a kułak bezkarnie uprawia cichaczem swoją wrogą robotę.

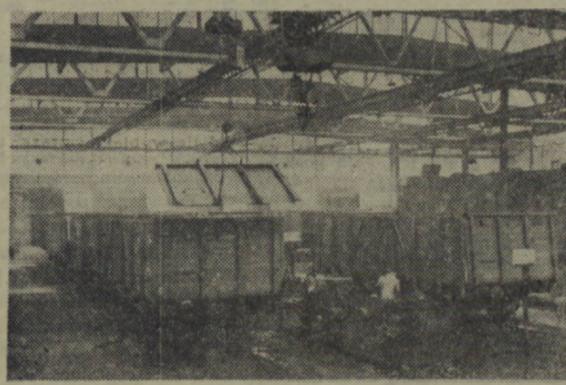
\* \* \*

Poruszone na IV Plenum problemy, dotyczące naszej polityki w stosunku do kułactwa — powinny pobudzić aktywność każdej gromady, każdego powiatu, do zastanowienia się jak pod tym względem przedstawia się sytuacja na ich terenie. Trzeba położyć kres wszelkim praktykom niezgodnym z polityką naszej partii. Wstrzegając się zarówno awanturnictwa, jak i liberalizmu — powinniśmy pod ścisłą kontrolą społeczną włączyć do sporadycznie kułackie do ogólnonarodowej walki o coraz większy wzrost produkcji rolnej w naszym kraju.

H. SAMSONOWSKA

## Przed »Dniem Kolejarskim«

## Rośnie tabor kolejowy



Na zdjęciu: fragment hall montażowej wagonów towarowych we wrocławskim PAFAWAG-u. Fot. CAF

## Nawozy sztuczne na jesienną kampanię siewną



Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Brzeźnie (woj. koszaliński) Józef Ruz i Bolesław Żmuda pobierają w magazynie G5 w Szczecinku nawozy sztuczne przeznaczone na jesienną kampanię siewną. Spółdzielcy z Brzeźna po raz pierwszy przystępują w bieżącym roku do wspólnych siewów.

## Nasz felieton

## Piękny przykład

Pewnego dnia młodszy referent w wydziale skarg i zażaleń PRN, Teofil Krupa, popełnił czyn bez precedensu. Nikt nie mógł do niego, co mu się stało, że nieoczekiwanie zerwał się z biurka i własnoręcznie podsunął jakiejś petencie swoje własne krzesło. Gdy to, zaskoczona w najwyższym stopniu, cietowała się, powiedział: „Nie szkodzi, postoję”. I dorzucił jeszcze: „Dla interesu

tów — wszystko!”, po czym od ręki załatwił sprawę.

Co prawda, nie powtórzyło się to więcej, niemniej jednak fakt pozostał faktem i wkrótce potem, na zebraniu sprawodawczo-wyborczym do rady miejscowej, ustępujący przewodniczący grzmiał:

„...O wpływie pracy masowo-politycznej, rozwiniętej przez radę miejscową, niech powiń przykład towarzysza Krupy, którego piękny stosunek do interesantów obserwujemy z najwyższą radością i dumą”.

Na konferencji wyborczej organizacji ZMP, przewodniczący nie omieszkał nadmienić w referacie:

„...Nasza wyteżona praca wychowawcza daje coraz lepsze wyniki. Zaświadczyc o tym może przykład kolegi Krupy, którego piękny stosunek do interesantów powinien być wzorem dla każdego ZMP-owca”.

Na sesji PRN, przewodniczący z satysfakcją referował:

„...Walka wydana przez nas bezdużności i niedostateczności człowieka — wydaje owoce. Przykładem niech będzie piękny stosunek do interesantów młodszego referenta Krupy...”

Prócz Ligi Kobiet, która nie mogła wykorzystać pięknego przykładu, wszyscy byli bardzo zadowoleni. I przykład dalej robił karierę.

Na okręgowej konferencji związkowej referent zapewniał:

„...Piękne osiągnięcia w pracy masowo-politycznej ma organizacja związkowa w PRN. Pracowników PRN cechuje po nowemu pojęty stosunek do interesantów. Na przykład, towarzysze Krupa...”

Przykład zawładował na wojewódzką konferencję ZMP i sesję Woj. RN, może zawęduje i do samej Warszawy. A Teofil Krupa? Mięwa się jak najlepiej i zachowuje zupełnie normalnie.

— Za tydzień! — odsyła petentów.

MARIUSZ KWIATKOWSKI

## 990 tys. zł dochodu ze spółdzielczej plantacji czerwonej kostrzewy

990 tys. zł dochodu z plantacji trawy nasiennej — kostrzewy czerwonej uzyskał w b. r. członkowie spółdzielni produkcyjnej Sądki w pow. Wyrzysk. Spółdzielnia ta — produkująca w kraju plantator traw nasiennej — uprawiała kostrzewę czerwoną na obszarze 65 ha. Dzięki starannej pielęgnacji uzyskała z niej 33 tony nasion, tj. 2 i pół raza tyle ile przewidywał plan.

Spółdzielnia w Sadkach jest jednym z tysięcy plantatorów traw nasiennej na Pomorzu. Łącznie uprawia się w tym województwie oprócz kostrzewy czerwonej również kostrzewę łkową, rajgrasy i kuperówkę na obszarze ok. 3 tys. ha, przy czym więcej niż połowa plantacji znajduje się w spółdzielniach produkcyjnych. Dotychczas plantatorzy dostarczyli Centrali Nasienną blisko 600 ton nasion, tj. zbiór z około 1800 ha.

Z. BRYKALSKI

(Dokończenie z 3 str.)

Zna je samo kierownictwo oraz cała załoga. Dlatego też, na podstawie wytycznych rządowych, w każdym przedsiębiorstwie i w każdym zakładzie akcja usprawnienia i potanienia zarządu przeprowadzana być musi przez kierownictwo danego zakładu pracy, przy jak najczynniejszym udziale szerokiego aktywu pracowniczego.

Jest to akcja, której korzyści są oczywiste dla większości ludzi pracy, akcja popularna. Są więc szczególnie dogodne podziały dla rozbudzenia inicjatywy pracowników do wnikliwych poszukiwań i skutecznych rozwiązań. Trzeba tylko umieć tę inicjatywę rozpalic i należyć zorganizować.

Jednakże należy pamiętać, że inny będzie do tego stosunek ludzi, którzy mogą być — w wyniku przeprowadzonych usprawnień — przesunięci do produkcji. Trzeba więc, by wszyscy wiedzieli dokładnie, jakie są w tej dziedzinie intencje i obowiązujące zasady.

Zmiana miejsca pracy do której będzie przede wszystkim kim tych, którzy posiadają zawód, umożliwiając im pracę w produkcji. Pragniemy, by z administracji przeszli do pracy produkcyjnej lub usługowej tacy fachowcy, zajmujący jeszcze liczne stanowiska urzędnicze, jak rolnicy, agronomowie i zootechnicy, inżynierowie i technicy, rz-

mieslnicy, nauczyciele, lekarze, farmaceuci, pielęgniarzki. Trudno zaprzeczyć słuszności tej zasady. W interesie społeczeństwa leży, by każdy pracował w tej dziedzinie, do której ma najlepsze przygotowanie zawodowe, tym bardziej, gdy chodzi o tak poważne kwalifikacje dla przemysłu i rolnictwa, dla oświaty i służby zdrowia.

Poza tym do produkcji kierowani będą przede wszystkim ludzie młodzi, nie mający kwalifikacji zawodowych. Łatwiej będzie

dzania — zwalniania np. pracowników w starszym wieku, kobiet, inwalidów itp.

Pracownicy zwalniani z administracji, powinni być kierowani do innych zawodów, w których istnieje brak ludzi, w szczególności do pracy produkcyjnej w tym samym zakładzie pracy, ewentualnie w zakładach pracy tego samego resortu. Przejście pracowników do pracy w rolnictwie, górnictwie, budownictwie, w wytwórczości artykułów powszechnego u-

## Usprawniamy administrację i obniżamy jej koszty

Im przystosować się do nowych warunków pracy, w której — po trudniejszym może przejściowym okresie — mogą zdobyć interesujące i najczęściej bardziej popłatny zawód.

O pozostawieniu w administracji pracownika, decyduwać będzie pełna jego przydatność do tej pracy. Zachowując ten podstawowy warunek, należy dążyć do pozostawienia na dotychczasowych stanowiskach pracowników o dłuższym okresie dobrze wykonywanej pracy administracyjnej, będących zwłaszcza żywicielami rodzin. Likwidacji zbędnych etatów nie można upraszczać przez postawienie sobie łatwiejszego, ale społecznie szkodliwego za-

żytku i zakładach usługowych — jeżeli się na to zdecydować — będzie w maksymalnym stopniu ułatwione.

W określonych warunkach przejście pracownika do nowej pracy w produkcji odbywać się będzie na zasadach przeniesienia służbowego, co wiąże się z zachowaniem szeregu uprawnień i z określonymi świadczeniami.

Jak widać z powyższego, akcja usprawnienia administracji i zmniejszenia jej etatów przemysłowa jest tak, by przyniosła ona największą korzyść całemu społeczeństwu, a jednocześnie uwzględniła możliwie najszerszą sytuację i warun-



# Co widzieliśmy w Anglii

Pized niedawnym czasie delegacja radzieckich rolników odwiedziła Anglię i Szkocję, zapoznając się szczegółowo ze stanem rolnictwa Wielkiej Brytanii. Na łamach „Izwestii” minister sowchozów Związku Radzieckiego, tow. I. Benediktow, opisuje wrażenia z tej podróży. Poniżej zamieszczamy fragmenty jego artykułu.

**ANGIELSKIE** gospodarstwa rolne są typu farmerskiego. Większość użytków rolnych należy do wielkich obszarów i jest dzierżawiona przez drobnych i średnich farmerów. W kraju istnieje obecnie 535 tysięcy gospodarstw farmerskich, z których 60 procent posiada mniej niż po 20 hektarów ziemi. Wielka ilość stosunkowo małych kawałków ziemi utrudnia w znacznym stopniu wykorzystanie nowoczesnego sprzętu technicznego rolnictwa. Według obliczeń angielskiego ekonomisty, Greena, aby maksymalnie wykorzystać środki mechaniczne rolnictwa, w Anglii trzeba byłoby stworzyć gospodarstwa o obszarze nie mniejszym niż 160 hektarów. Niekiedy natomiast widzi się traktory pracujące z niepełnym obciążeniem, ciągnące jedną kosiarkę lub jedno tylko grabie.

Min. Benediktow stwierdza dalej, że Anglia tylko w połowie pokrywa swe zapotrzebowanie na produkty rolne, resztę importuje. W tej sytuacji rząd stara się zachęcić rolników do jak najintensywniejszej produkcji.

Anglicy obliczają, że sprzęt pociągający kombajnami z jednohektarowe powinno pochłaniać najwyżej 40 godzin roboczych; przy kopaniu ziemniaków powinno przypadać 400 godzin rob. na hektar. W hodowli bydła jeden robotnik ma pod opieką 20 do 30 młocnych krów, w hodowli świń bekonowych oblicza się na wychów i utuczenie jednej świni 20 godzin robocz. rocznie.

Szeroka mechanizacja robót polowych pozwala na przeprowadzenie ich w bardzo krótkich terminach — z zachowaniem najwyższej jakości obróbki gleby. Wielki wpływ na powiększenie urodzaju mają stosowane w znaczących ilościach nawozy sztuczne i organiczne, używanie do siewu ziarna selekcyjnego, a także drenażowanie gruntu i stosowanie różnych substancji chemicznych dla walki ze szkodnikami i chorobami roślin uprawnych.

Według danych zawartych w informatorze „Farma jako przedsiębiorstwo dochodowe” urodzaj podstawowych upraw w roku 1953 w Anglii wyniósł: pszenica — 30,4 kw. z hektara, ziemniaków — 232 kwintale, buraków cukrowych — 337 kw.

W rolnictwie angielskim od dawna stosowane są płodozmiany. Jednakże farmerzy nie uważają tego za innego schematu płodozmiaru za niemiennym. Zachowują jedynie podstawowe zasady płodozmianów, co pozwala na uzyskiwanie w gospodarstwie tych produktów, które w danym roku są najzyskowniejsze.

Pracownicy angielskich Instytutów naukowo-badawczych uważają nawozy mineralne i organiczne za podstawowy środek do uzyskiwania wysokich plonów. W okęgach o glebie kwaśnej, za podstawowy zabieg uważa się wapnowanie, które przeprowadzają wszyscy farmerzy.

Farmerzy angielscy zwracają wielką uwagę na staranną obróbkę gleby. Szeroko stosują bronowanie, sprężynowanie i walowanie. Ziemle obrabia się przed zasiewem kilkakrotnie, aż do całkowitego jej wyrównania.

Podstawowa roślina uprawna zbożowa w Anglii jest pszenica ozima. Jednakże większe obszary przeznaczają się pod siew owsa i jęczmienia. Wiele uwagi poświęca się w Anglii uprawie warzyw i ziemniaków. Stosunkowo duże urodzaje tych upraw osiąga się przez obfite używanie gębby nawozami organicznymi i mineralnymi, właściwe płodozmiany oraz regularne używanie środków chemicznych dla walki z chorobami roślin i

szkodnikami. Wydaje się, że farmerzy angielscy popełniają błąd, nie stosując kwadratowo-gniazdowego sadzenia ziemniaków. Pozwoliłoby im to na znaczne zaoszczędzenie pracy ręcznej.

Gospodarstwo rolne w Anglii nastawione jest w głównej mierze na hodowlę. Rozwój hodowli osiagany jest zarówno dzięki polepszeniu jakości bydła hodowlanego, jak i zwiększeniu jego produktywności, zwłaszcza jeśli chodzi o mleko i mięso. Na szczególną uwagę zasługują Jerseyjska rasa krów, wyróżniająca się wysokim procentem tłuszczu w mleku, dochodzącym do 5-6 procent. Z powodzeniem stosuje się w angielskim gospodarstwie hodowlanym sztuczne nasilenianie — pozwala ono wykorzystać najlepsze reprodukcyjne dla polepszania rasy.

Angielscy farmerzy nie zatrudniają w ogóle robotników przy wypasie bydła. Szeroko wykorzystują orki dla tego celu specjalnie trenowane psy — sakockie owczarki oraz „pastucha elektrycznego” — przenośne ogrodzenie z drutu, po którym przepływa prąd elektryczny.

Anglia od dawna słynie z hodowli świń, a zwłaszcza z produkcji wysokogatunkowych bekonów. Farmerzy uzyskują z reguły dwa mioty prosiąt rocznie, jeden w grudniu — lutym, drugi w maju — czerwcu. Dokarmiania prosiąt mlekiem krowim nie stosuje się w ogóle. Podstawowym pokarmem dla prosiąt przed odstawieniem jest specjalna mieszanka, w której skład wchodzi białka, substancje mineralne i witaminy. Zwykle prosięta osiągną przed odstawieniem średnią wagę 14-16 kg. Ubój świń bekonowych dokonuje się wóczas, gdy mają 6-7 miesięcy i osiagają wagę 90-85 kg. Pozwala to na uzyskanie znacznej oszczędności paszy i najracjonalniejsze wykorzystanie pomieszczeń.

Celem hodowli owiec w Anglii jest przede wszystkim osiągnięcie jak największej produkcji mięsa. W związku z tym hodowane są gatunki owiec młocnych i mięsno-wel-

nistych. Jeśli chodzi o welnę, to większość jej jest importowana.

Na farmach angielskich hoduje się około 92 milionów sztuk drobiu, przede wszystkim kur. Większość farmerów dobrze prowadzi farmy ptasie i uzyskuje z nich duże dochody. Młode ptactwo, pozostając od 6 tygodnia życia, umieszcza się w lekkich, przenośnych kurnikach. W kurnikach takich bez dachu i podłogi, pokrytych drucianą siatką, mieści się 25-45 sztuk ptactwa. Kurniki te rozstawia się w szachownicę na polu i przesuwa codziennie z miejsca na miejsce. W ten sposób osiaga się od razu dwa cele: wypasienie ptactwa i nawożenie pola.

Gdy ptactwo dochodzi do okresu neności, w większości farm noski umieszcza się w klatkach. W szeregu gospodarstw karmienie i pojenie ptactwa, a także sprzątanie klatek, odbywa się mechanicznie przy zastosowaniu ruchomej taśmy z pokarmem oraz urządzenia do usuwania nawozów. Przy tym systemie jeden człowiek może obsłużyć 2 do 4 tysięcy sztuk drobiu.

Szerokie zastosowanie „elektrycznych pastuchów”, skarmianie większej części pasz zielonych i soczystych bezpośrednio na polu, jest istotnym czynnikiem oszczędności pracy w hodowli bydła. Jednocześnie zaś zapewnia to zwierzęlom pokarm wysokiej jakości. Warto podkreślić, że w gospodarstwach angielskich bardzo wyraźnie przejawia się tendencja, aby jak najmniej dostawiać bydło pokarmu i zmuszać je, aby samo pokarm ten odnajdywało.

Rolnictwo angielskie jest do brze wyposażone we współczesną technikę. W porównaniu z okresem przedwojennym liczba traktorów wzrosła i sięga obecnie 400 tysięcy. Rozpowszechnione są przeważnie traktory kołowe o mocy 25-40 KM; traktory gąsienicowe stanowią jedynie 6 proc. parku traktorowego. Pracując na stosunkowo drobnych obszarach ziemi, farmerzy angielscy wolą używać traktorów kołowych, tańszych w porównaniu z gąsienicowymi, wymagających mniej kosztownego remontu, posiadających szerszy wachlarz zastosowania w gospodarstwie.

W praktyce, w farmach an-

gielskich większość takich prac transportowych, jak przewóz ziarna, kiszonki sianowej, siana, słomy i nawozów dokonuje się przy pomocy traktorów. Dla tych celów przemysł produkuje wielką ilość przyczepek traktorowych na kołach ogumionych z urządzeniami samowytadowczymi.

Mimo że angielskie fabryki maszyn produkują wiele typów traktorów, różniących się od siebie zarówno mocą, jak i konstrukcją podstawowych mechanizmów, traktory te mają szereg cech wspólnych. Większość ich wyposażona jest w szybkie obroty 1600 do 2000 obrotów na minutę przy stosunkowo niewielkim ciężarze, przypadającym na jednostkę mocy.

Anglicy starają się uczynić traktor uniwersalną maszyną do prac w polu, do transportu, a także maszyną napędową, pracującą na miejscu. Największe zakłady produkują traktory wyposażone w wiele niezbędnych maszyn i narzędzi rolniczych oraz urządzeń transportowych i zaladunkowych. Tak np. jedna z większych firm wypuszcza traktory z zespołem 45 różnych maszyn, w większości nawieszanych na traktorze. Wśród członków delegacji wielkie zainteresowanie wywołał dolownik, spychacz, kółworót z kotwica, pozwalający zwiększyć siłę pociągową traktora do 2700 kg, kładący trzaskacz do nawozów, przyczepy do transportu, podnośnik do buraków, młotkowa kruszarka do paszy, walce kolczasty i inne.

Wszystkie traktory i maszyny rolnicze, które oglądano w Anglii, odznaczają się dużą trwałością i stosunkowo niewielkimi wymiarami. Fabryki maszyn starają się bowiem o możliwie największą oszczędność metalu.

Materiały na temat doświadczeń farmerów angielskich zebrane przez delegację rolników radzieckich — pisze tow. Benediktow w zakończeniu swego artykułu — osiągnęła naukowych Instytutów rolniczych i zakładów przemysłowych, bezwzględnie przyniosą pożytek uczonej i praktykom ZSRR.

## ZE SPORTU

### Polscy motocykliści wezmą udział w „Sześciodniówce” w CSR

W środę 7 bm. wyjeżdżają do Czechosłowacji nasi najlepsi motocykliści, aby — po dwuletniej przerwie — wziąć udział w XXX „Sześciodniówce”. Impreza ta, dzięki dużej popularności i silnej obsadzie, zyskała miano „małej olimpiady” motocyklowej. W rb. w zawodach weźmie udział ok. 300 zawodników z ponad 20 państw. Trasa tegorocznego wyścigu wynosi 2500 km (w tym połowa jazdy terenowej) i podzielona jest na 6 etapów. Start i meta każdego etapu znajduje się w Gottwaldowie.

Drżynw polskie wezmą udział w konkurencji o „srebrną wazę”. W r. 1952 zespół nasz za-

jął w tej konkurencji II miejsce. Polskę reprezentować będą dwie drużyny: zespół „A” w składzie — Markowski, Żurawiecki, Paluch i zespół „B” — Kwiatkowski, Kwaśniewski, Szarle. Ponadto w konkurencji klubowej startować będzie zespół O. M. Warszawa (Kupczyk, Kuroczko, Kubski) oraz drużyna fabryczna WFM w składzie: Włodarczyk i bracia Stanisław i Krzysztof Brunowie. Zawody odbędą się w dniach 13 — 18 bm.

### Półfinałowy mecz o Puchar Polski

W czwartek, dnia 8 bm. o godzinie 16.30 na stadionie Sparty w Koszalinie odbędzie się półfinałowy mecz piłki nożnej o Puchar Polski. Spotkają się w nim drużyny III-ligowej Sparty ze Szczecinka i miejscowego WKS — rewelacji rozgrywek pucharowych. Z tych względów mecz będzie niewątpliwie atrakcyjnym widowiskiem.

### Liga hokeja na trawie

Kolejne spotkania o mistrzostwo I ligi hokeja na trawie przyniosły wyniki:  
Warta Poznań — Stal Siemianowice 2:0 (2:0).  
Start Gniezno — Kolejarz Gniezno 1:0 (0:0).  
Sparta Gniezno — AZS Stalinoogród 5:1 (3:1).

### Szachowe drużynowe mistrzostwa Polski zakończone

We Wrocławiu zakończyły się 4 bm. szachowe drużynowe mistrzostwa Polski.

„Puchar Sześciolatek 1950 — 1955” zdobyła drużyna AZS Gliwice zajmując w turnieju pierwsze miejsce — 17 pkt. przed AZS Warszawa — 15 pkt. Dalsze miejsca: 3) Start Stalinoogród, 4) AZS Wrocław, 5) Sparta Kraków, 6) Włókiarz Łódź, 7) Kolejarz Kraków, 8) Warta Poznań, 9) Start Szczecin, 10) AZS Kraków, 11) Sparta Skarżysko.

W ostatniej, 11 rundzie uzyskano wyniki:

AZS Wrocław — AZS Kraków 6:4, AZS Gliwice — Włókiarz Łódź 7:3, Warta Poznań — Sparta Skarżysko 8:2, AZS Warszawa — Start Stalinoogród 5:5.

Kolejarz Kraków — Start Szczecin 6,5:3,5.

### Uwaga członkowie ZS Sparta w Koszalinie

Sekcja Boksu TKS Sparta w Koszalinie organizuje naradę roboczą, na którą zaprasza wszystkich działaczy, zawodników i sympatyków pięściarstwa. Na naradzie omówione będą m. in. sprawy związane z zbliżającym się sezonem bokserskim. Narada odbędzie się w środę o godzinie 17 w świetlicy PZGS w Koszalinie przy ul. Kolejowej 1.

Rada koła terenowego ZS Sparta w Koszalinie podaje do wiadomości za naszym pośrednictwem, że unieważnia z dniem 15 września 1955 roku legitymacje byłych kół ZS Ogiwno i ZS Spójnia.

Nowe legitymacje dla członków i sympatyków ZS Sparty wydaie sekretariat TKS Sparta w Koszalinie, ul. Alfrida Lampe (stadion sportowy).

### Ze świata

PRAGA. W dalszym ciągu mistrzostw pikarskich CSR, Iskra Zilina pokonała Sparta Trnava 5:0, a UDA wygrał z Dynamo Praga 4:1.

SZTOKHOLM. Szwed Hindmar pobit rekord świata w chodzie na 5 mil, wynikiem 34.49,8.

BUKARESZT. Doroczne międzynarodowe mistrzostwa lekkoatletyczne Rumunii odbędą się w dniach 1 — 3 października. W mistrzostwach weźmie udział wielu czołowych sportowców Europy m. in. z Anglii, Austrii, Jugosławii, Polski, Luksemburga, Węgier i ZSRR.

BERLIN. W dniu 18 bm. piłkarska reprezentacja NRD walczy na dwóch frontach. W Bukareszcie odbędzie się mecz pierwszych drużyn Rumunii i NRD, a w Berlinie walczyć będą II reprezentacje obu krajów.

**M**INĘŁY wielkie dni Festiwalu. Spłynęła z masztu biała flaga z symbolem braterstwa. Zgasł znicz Igrzysk Młodości. Ale nigdy nie zgaśnie ogień serc, które odnalazły się po to, by nic ich już nie mogło rozdzielić. Nigdy nie zgaśnie ogień, z jakim przysięgaliśmy sobie chronić pokój narodów, jak własne życie.

Trzy tysiące młodych Niemców, z różnych zakątków podzielonego kraju, poniosła poprzez Odrę do swej ojczyzny braterskie hasła festiwalowej Warszawy. Będą opowiadali swoim współwzrostom w miastach i wsiach, jak są szczęśliwi, że uczestniczyli w spotkaniu młodzieży wszystkich kontynentów, przysięgającej sobie przyjaźń po wsze czasy.

Tysiąc pięćset młodych chłopców i dziewcząt przybyło na Festiwal z Niemieckiej Republiki Federalnej i z Zagłębia Saary, tysiąc pięćset — z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Byli to przedstawiciele różnych zawodów: młodzi robotnicy i chłopcy, studenci, artyści i urzędnicy. Należeli do różnych organizacji i ugrupowań młodzieży, takich jak FDJ, „Falken”, organizacji młodzieży katolickiej, do organizacji „Deutsches Jugendschaft” i „Deutsche Jugend des Ostens”. Można miłota powiedzieć, że reprezentowali oni interesy wszystkich warstw młodzieży mojej ojczyzny.

W Warszawie, w pierwszym dniu naszego nocy, utworzyliśmy na wspólnym zebraniu jedną, wspólną niemiecką delegację. Decyzję tę podjęto jednogłośnie. Również jednogłośnie wybrano wspólnie kierownictwo delegacji, w którym znaleźli się przedstawiciele różnych pokoleń. Ta jedność i jedność, od której już w pierwszym dniu Festiwalu, była wzajemnie dziełem porozumienia młodzieży obu części naszego podzielonego kraju i jej tęsknoty za zjednoczoną, demokratyczną ojczyzną.

Po czterech wspaniałych dniach Festiwalu, my, młodzi delegaci z obu części naszego kraju, staliśmy się zważną grupą młodzieży, doręczającą się pełnym zaufaniem. Każdy z nas doświadczył całego bogactwa festiwalowych przeżyć, myśli i wrażeń. W ponad 150 przyjacielskich spotkaniach z delegatami wszystkich krajów i kontynentów świata, w niezliczonych serdacznych spotkaniach z chłopcami i dziewczętami z gościnną Polską, jak i w spotkaniach z mieszkańcami jej stolicy, rosła świadomość więzi, jaka łączy wszystkich bojowników o pokój.

### Tej przyjaźni nikt nie zdoła zakłócić

Ludzie, którzy rozpętali „zimną wojnę”, usiłowali utrzymać młodzież z Niemiec zachodnich w nieświadomości tego, jak wygląda życie i jakie są zdobycze młodych robotników i chłopów z kraju Festiwalu. Tu, w Warszawie, wiele rozpowszechnianych na Zachodzie fałszywych poglądów o Polsce, rozpadło się jak domek z kart. Pewien młody student teologii z Niemiec zachodnich oświadczył: „U nas, w domu, rozmawiamy często o chrześcijańskiej miłości bliźniego. Tutaj, wśród młodzieży z całego świata, w obliczu zadziwiającej odnowy Warszawy, wiem, co w istocie rzeczy oznacza chrześcijańska miłość bliźniego...”

Niezwykłe wrażenia wywarły na nas dowody przyjaźni, okazywane niemieckiej delegacji przez naród polski i jego młodzież. Te dowody sympatii, przeka-

zywane nam w formie materialnej i materialności o naszych delegatów, kazały nam wrócić do wspomnień sprzed dziesięciu lat. I przysięgaliśmy sobie wzajemnie nie dopuścić nigdy do tego, by Niemcy stali się kiedykolwiek źródłem nieszczęścia dla Polski. Przysięgaliśmy sobie nie zawieść zaufania jakim z całą serdecznością obdarzył nas sąsiadujący z nami naród.

Niezliczone są zawarte w dniach Festiwalu przyjaźnie między młodzieżą polską i niemiecką. Listy braterstwa będą krążyły poprzez rzeki — granice pokoju. Nigdy nikt na świecie nie będzie w stanie rozewać przyjaźni, jaka zawarła została w dniach Festiwalu.

Pełni radości i ufności wracamy do naszych rodzinnych stron, do swojej pracy. Wracamy mądrzejsi i bogatsi w doświadczenia. My, młodzi Niemcy, daliśmy wyraz naszym dążeniom i pragnieniom w składzeniu opublikowanym przed zamknięciem Festiwalu. W oświadczeniu tym ponie miładawna deklarację rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wyrażamy miłość i uczucia większości naszych współwzrosty z obu części podzielonego Niemiec.

Wywamy chłopów i dziewczęta z całego kraju, by w duchu Festiwalu utrzymali wszystko co leży w mocy ich młodych sił, dla zapamiętania Niemcom i ich sąsiadom pokoju i bezpieczeństwa.

Wiemy, że nasze datenia są dateniami narodów. Ramie w ramie z milionami ludzi, którzy pragną tego samego, co i my, będziemy walczyć o to, by nasza ojczyzna była krajem pokoju.

ARMIN MUELLER  
płacz niemiecki,  
członek kierownictwa  
niemieckiej delegacji  
na V Światowy Festiwal Młodości  
i Studentów